



Ayos, Kamerun 21 listopada 2020r.

Kochani!

Od 21 lat pracuję na misjach w Kamerunie. Z zawodu jestem pielęgniarką i prowadzę tutaj ośrodek zdrowia, który dla tutejszych ludzi jest jak szpital. Pracuję razem z kameruńskimi pielęgniarkami. Codziennie pracujemy 24 godziny na dobę.

Robimy tu wszystko: badamy ludzi, przypisujemy leki, przyjmujemy porody, robimy badania laboratoryjne, zszywamy i opatrujemy rany. Pracy nie brakuje, a Pan daje dowody Swojej obecności.

Ludzie są tu biedni i często przychodzą do nas prosić o wsparcie. My z kolei zwracamy się o pomoc do osób o Wielkim Sercu.

Redemptoris Missio z Poznania zawsze wspiera nas w potrzebie. Ostatnio dostałam paczki ze środkami opatrunkowymi i rzeczami dla niemowląt. Wśród nich zobaczyłam przepiękne czapeczki dla niemowląt. Na zdjęciu bliźniaczki, choć były trojaczki - jedna zmarła kiedy rodzice jechali do ośrodka, bo musieli pokonać ponad 30 km na motorze przez las. Te urodziły się już u nas i ważyły po 650 gramów, a teraz ważą już po 950 gramów. Serdecznie

dziękuję za robione czapeczki i buciki. Bóg zapłać! Jestem ogromnie wdzięczna za dobre serce i zapewniam o pamięci w modlitwie za wszystkich ofiarodawców.

s. Celestyna Pudło



Siostra Celestyna Pudło z wcześniakami



DOWÓD/POKWIOTOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

nr rachunku odbiorcy 0910902255000000580000192	nr rachunku odbiorcy 0910902255000000000580000192
odbiorca: FUNDACJA POMOCY HUMANITARNE J REDEMPTORIS MISSIO	nazwa odbiorcy od. J R E D E M P T O R I S M I S S I O
kwota:	nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)
zleceniodawca:	nazwa zleceniodawcy
tytułem: POMOC POLSKIM MISJONARZOM	nazwa zleceniodawcy c.d.
tytułem cd.	tytułem P O M O C P O L S K I M M I S J O N A R Z O M
tytułem cd.	tytułem cd.
stempel dzienny	06
opłata:	Opłata:
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy	

DRUK WYGENEROWANO ZA POMOCĄ: www.dmr.vot.pl/posk



Redemptoris Missio
Fundacja Pomocy Humanitarnej

RAPORT

BIULETYN INFORMACYJNY SYMPATYKÓW I WOLONTARIUSZY
FUNDACJI POMOCY HUMANITARNEJ „REDEMPTORIS MISSIO”



Nie wszystkie dzieci mogą mieć szczęśliwe dzieciństwo... Razem możemy to zmienić.

Drodzy Sympatycy Fundacji!

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer „Raportu”, w którym opowiadamy o naszej pracy na rzecz najbardziej potrzebujących. Dzięki Państwa wsparciu wysłaliśmy do Kamerunu transport środków opatrunkowych, do Tanzanii drogą morską wyruszył sprzęt medyczny i wyposażenie gabinetu okulistycznego, przez cały okres trwania pandemii dofinansowujemy leki dla najbardziej potrzebujących i dożywiamy dzieci w najdalszych zakątkach świata. Dziękujemy za Państwa dobroć i życzymy wiele zdrowia i Bożego Błogosławieństwa na każdy nadchodzący dzień.

Justyna Janiec-Palczewska
Prezes Fundacji

ISSN - 1642 - 8773

Kongo

Republika Demokratyczna Kongo, 18 października 2020 r.

Drodzy Przyjaciele misji!

W Republice Demokratycznej Kongo z powodu pandemii rok szkolny rozpoczął się dopiero 12 października. Do 16 sierpnia było wiele zakazów zgromadzeń, celebracji Mszy Świętych i wszelkich nabożeństw. W stolicy Kinszasa był obowiązek noszenia masek. Także i gdzie indziej, ale kto je nosił? Ludzie przestali interesować się koronawirusem gdyż mamy dużo chorych na inne choroby, którzy codziennie proszą o pomoc i posiłek. Największym problemem jest niedożywienie u dzieci.

Na zdjęciu dziewczynka, której mama zmarła niedługo po porodzie. Żadna kobieta nie chciała zaopiekować się dzieckiem. Odmówiła nawet siostra zmarłej, która też niedawno urodziła dziecko i mogłaby karmić małą. Tak więc dziecko wzięła babcia. Szamani



Siostry ratują wiele takich dzieci

w wiosce zrobili swoje i kobieta około 50 -60 - letnia ma mleko w piersiach. Do tej pory - widziałam na własne oczy! Pielęgniarka mówi, że szamani mają na to swoje sposoby, ale mleko nie jest wartościowe, to raczej jak woda. Tyle że dziecko jest oszukiwane, no i też pocieszane.

Mała ma ok. 10 miesięcy i waży 4 kg. Zrobiliśmy dziecku transfuzję krwi, bo była skrajna anemia, podaliśmy leki, no i wzięliśmy się za dożywianie... Babcia nazywa dziecko Mpasi, tzn. Cierpienie... Szybko nazwałam ją Maria, i tak też wszyscy ją nazywamy. Podane kaszki Maria je niechętnie, ale ku mojemu zdziwieniu, *fufu* - maniok, zna doskonale i się nim zajada.

Dziękuję za Waszą pomoc! Pan Bóg cieszy się z Państwa hojności oraz z tego, że Jego najbiedniejsze dzieci korzystają z Państwa dobroci.

S. Elza Sztorc



Mała Maria z apetytem zjada *fufu*

Kamerun

Bertoua, Kamerun 30 października 2020r.

Moi drodzy Przyjaciele!

Piszę by podziękować za przekazane nam środki. Wielkie dzięki za pomoc, którą otrzymały biedne rodziny na początku pandemii Covid-19.

Początki koronawirusa to było bieganie po ryneczku, sklepikach, krawcowych, bo potrzebne maseczki, wiaderka, chlor i tym podobne.

Patrzyliśmy na cały ten chaos i słuchając proszących o pomoc zmieniliśmy kierunek rozdzielania pomocy o 180 stopni. Początek pandemii przypadł na czas przygotowywania roli na zasiew. Miejscowa ludność prosiła o mydło i coś do jedzenia. Dostawali od nas najpotrzebniejsze rzeczy oraz maczety, motyki i ziarno: kukurydzę, orzechy i nasiona warzyw. Osobom starszym, wdowom, sierotom i tym, którzy nie byli w stanie sami przygotować

pola pod uprawę, pomagali sąsiedzi, którzy otrzymali ziarno i narzędzia.

Zapytacie, dlaczego taka zmiana? Chcieliśmy pomóc długofalowo i dziś zbieramy pierwsze plony. Kukurydza już zasiana drugi raz, ziemniaki i warzywa już na talerzach, a na inne plony będziemy zbierać lada moment. Kradzież na polach jest plagą ostatnich tygodni. Wiele rodzin koczuje na polach, pilnując dojrzewających plonów. Nie kończymy naszej pomocy wręcz przeciwnie. Absolwentka naszej szkoły szyje maseczki, rozdajemy bidony z chlorem, a dzieci w szkole otrzymują mydło oraz ryż i mleko.

W imieniu wszystkich małych i dużych, starszych i młodszych serdecznie Bóg zapłać za każdą okazaną nam pomoc!

Pozdrawiam serdecznie i dziękuję!

Ewa Gawin
misjonarka świecka

Monika Pacholak - Wiśniewska
1976-2020

Chcielibyśmy się podzielić z Państwem bardzo smutną wiadomością. Dnia 9 października zmarła nasza najdroższa Przyjaciółka

Monika Pacholak-Wiśniewska

Monika była pierwszym pracownikiem duszą i sercem Fundacji. Trudno nam uwierzyć, że już nigdy nie powita nas swoim ciepłym uśmiechem. Była naszym największym fundacyjnym skarbem. Swoją cichą i codzienną pracą pomagała misjonarzom i ich podopiecznym na całym świecie. Zawsze o kogoś zatroskana, zawsze gotowa do pomocy każdemu i we wszystkim. Swoimi ciepłymi słowami wlewała w nasze serca otuchę i nadzieję. Była naszą pocieszycielką i oparciem.

Chcielibyśmy by pamięć o Monice trwała, by w Afryce powstała szkoła Jej imienia i by uczyły się w niej dzieci, które tak bardzo kochała.

Wierzmy, że będzie się opiekować nami wszystkimi z nieba. W naszych sercach zostanie na zawsze...

Zespół Fundacji „Redemptoris Missio”